



Wodzisław Śl, 2025-06-27

Wydział Edukacji

Urząd Miasta

ul. Bogumińska 4B

44-300 Wodzisław Śląski

Dotyczy: Skarga na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śląskim Pana Grzegorza Topol.

Składałam skargę na postawę i działania dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śląskim, Pana Grzegorza Topol, który w mojej ocenie, naruszył dobro i prawa mojego syna [REDACTED] poprzez nie przestrzeganie m. in. praw i obowiązków wynikających z Karty Nauczyciela, nie respektowanie statutu szkoły, a przede wszystkim za brak skutecznych działań w celu zapewnienia odpowiednich warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym – co wynika z rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lipca 2015 r.. Ponadto naruszył prawo wynikające z ustawy o ochronie danych osobowych. W mojej ocenie, podejmował działania szkodliwe na rzecz mojego syna [REDACTED]

Syn rozpoczął edukację w szkole obwodowej we wrześniu 2023 r. Od początku informowałam o trudnym zachowaniu syna, zapewniano mnie, że w szkole pracują specjaliści, którzy odpowiednio się nim zajmą. Zasygnalizowałam problem już podczas „Dni otwartych” szkoły - przed jego przyjęciem do placówki oświatowej.

Zgodnie z zaleceniami dyrekcji w trakcie roku szkolnego 2023/2024, którą na wspólnych spotkaniach reprezentował Pan Grzegorz Topol, ustalaliśmy poszczególne etapy postępowania i jako rodzice robiliśmy wszystko co w naszej mocy, by syn prawidłowo funkcjonował w placówce oświatowej. Zawsze jedno z nas, był na wyznaczonej konsultacji lub wywiadówce. Zapisaliśmy syna na terapię, którą ukończył z bardzo dobrym rezultatem, diagnozowaliśmy go u specjalistów, by szkoła mogła otrzymać jak najwcześniej wsparcie w formie nauczyciela wspomagającego, które uważali dla niego za konieczne. W maju 2024 r. otrzymaliśmy stosowne dokumenty z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wodzisławiu Śl. i niezwłocznie dostarczyliśmy je do szkoły.

Na spotkaniu w dniu 28.05.2024 r., po zapoznaniu się z orzeczeniem, Pan Grzegorz Topol oświadczył mi po raz pierwszy, że możliwości wychowawcze szkoły względem mojego syna się wyczerpały. Od tego momentu każdy dzień pobytu w szkole, zarządzanej przez w/w, stał się dla mojego syna pasmem ciągłych

pretensji, upokorzeń, insynuacji na temat jego zaburzonych zachowań (przedstawianych niejednokrotnie przez kadrę pedagogiczną jako zachowania zagrażające innym.). Na każdym kolejnym spotkaniu z gronem pedagogicznym, w którym brałam udział, dyrektor szkoły permanentnie powtarzał że „możliwości wychowawcze szkoły względem mojego syna się wyczerpały”.

Od września 2024 r. Pan Grzegorz Topol, w porozumieniu w wychowawca klasy [REDAKTOWANO] [REDAKTOWANO] postanowili zablokować uwagi w Librusie, bym nie wiedziała na bieżąco o poczynaniach syna. Osobiście, z wyraźną satysfakcją, poinformowali mnie o tym fakcie 07.10.2024 r. Wcześniej dozowali informacje o jego zachowaniu, podburzali rodziców. Doszło do kuriozalnej sytuacji, kiedy to nauczycielka prowadząca zajęcia dodatkowe z języka czeskiego zabroniła przyjść synowi na jej lekcje. Syn został zdezorientowany na świetlicy, a Pani [REDAKTOWANO] dodatkowo wpisała mu nieobecność na jej zajęciach (pismo i odpowiedź dyrekcji w załączeniu). Od tego momentu regularnie wpisywała uwagi i sugerowała wypisanie syna z jej zajęć. Sytuacja nigdy nie została wyjaśniona. Dyrektor rozmawiał ze mną telefonicznie w dniu zajęcia i nie wspomniał o poczynaniach jego podwładnej. Kolejną absurdalną sytuacją miała miejsce, gdy Pani prowadząca zajęcia teatralne, uszkodziła synowi pasek do zegarka typu smartwatch i nie czuła się zobowiązana do naprawienia szkody. Zrobiła to dopiero po przeprowadzonej kontroli z Kuratorium Oświaty.

W szkole nie był respektowany zakaz korzystania z telefonów komórkowych czy tabletów. Niejednokrotnie widywałam dzieci na przerwach czy w czasie zajęć świetlicowcy, które swobodnie korzystały z tych urządzeń. Nauczyciele rzadko zwracali im uwagę. Syn niejednokrotnie, przez nikogo nie niepokojony, samowolnie opuszczał teren szkoły (ponieważ nie było nauczycieli dyżurujących), dlatego w porozumieniu z dyrektorem szkoły ustalono, że ze względów bezpieczeństwa, może mieć przy sobie tego typu zegarek, by w razie potrzeby łatwiej było go zlokalizować. Kiedy kadra nauczycielska nie potrafiła go znaleźć, procedura przebiegała według schematu - szkoła dzwoniła do mnie, ja do syna, a on wracał na teren placówki.

04.11.2024 odbyło się zebranie rodziców. O dacie zebrania i stawieństwie jednego z rodziców zostaliśmy poinformowani przez Panią mgr [REDAKTOWANO] na komunikatorze Whatsapp, a nie tak jak dotychczas na Librusie. Dyrektor na początku zebrania poprosił o stonowanie emocji i poinformował, że szkoła nie może sama usunąć dziecka ze szkoły, w tym przypadku mojego syna, [REDAKTOWANO]. Rodzicom została odczytana notatka wychowawcy, opisująca negatywne zachowania mojego syna z ubiegłego roku szkolnego i pobieżnie informująca o terminach dostarczanych przez nas dokumentów. Zostały naruszone wszelkie przepisy o Ochronie danych osobowych. Wychowawczyni podkreślała, że „szkoła nie jest od wychowywania”, bo od tego są rodzice. Zostałam przedstawiona jako wyrachowany rodzic, który nie potrafi wychować dziecka. Nie współpracujący ze szkołą. Rodzice zarzucali nam braki wychowawcze, wskazywali na działania demoralizujące (syn nadużywa wulgaryzmów), dewiację seksualną, poglądy rasistowskie (nie lubi dziewczynki pochodzenia Romskiego - jego niechęć do dziewczynki nie wynika z powodu jej koloru skóry, tylko jej problemów z przyswajaniem wiedzy, o czym została poinformowana Pani wicedyrektor po spotkaniu rodziców w dniu 28.10.2024 r.), propagowanie ideologii nazistowskiej (na j. polskim wspominał o Hitlerze, gdy dzieci czytały wiersz o powstańcach w związku z nadchodzącym Świętem Zmarłych). Dyrektor zalecił mi więcej pokory, gdy mówiłam co dotychczas

zrobiliśmy i jak wygląda współpraca ze szkołą od września br. Oświadczył, że w szkole kilka miesięcy temu miała miejsce kontrola z Kuratorium Oświaty i nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości. Rodzice uznali, że dla mnie najważniejsze są „moje papierki”, a szkoła zrobiła wszystko co mogła. 06.11.2024 r. osobiście udałam się do Kuratorium Oświaty w Rybniku, gdzie ustaliłam, że żadna kontrola z kuratorium Oświaty w ostatnim czasie nie miała miejsca.

Od września 2024 r. na spotkaniach z dyrekcją informowano mnie, że syn nie otrzymał nauczyciela wspomagającego, ponieważ nie pozwala na to wskazanie z poradni, a miasto nie wyraziło zgody na tę formę wsparcia. Dlatego bardzo mnie zdziwiło, gdy dyrektor szkoły Pan Grzegorz Topol powiedział, że wniosek został złożony i syn może otrzymać maksymalnie 2-3 godziny w tygodniu, ponieważ Urząd Miasta w Wodzisławiu Śląskim nie przyznaje większej ilości godzin. Następnie poinformował rodziców o procedurze przeniesienia dziecka w trakcie roku szkolnego, że „można to zrobić w przeciągu 3 dni”. On właśnie w ten sposób niedawno przyjął dziecko. Wspominał o limicie, ale od razu dodał, że można go zwiększyć, gdy jest zapotrzebowanie. Pan Grzegorz Topol był oburzony, że traktuję szkołę jak instytucję (pisząc oficjalne zapytania i kontaktując się przez e-dziennik Librus, a nie komunikator internetowy). Przebieg spotkania notowała Pani pedagog szkolna mgr [REDAKTOWANE], po jego zakończeniu jej zapiski nie zostały odczytane. Poinformowano tylko, że notatka zostanie sporządzona i że prosi się rodziców, by przychodzili w miarę możliwości do sekretariatu ją podpisać. Nie podano terminu, kiedy ma to nastąpić.

Uważam, że łatwość z jaką dyrektor i wychowawca, wprowadzali mnie w błąd, nie wynikała z potrzeby chwili, ale wcześniej działali w podobny sposób. Łatwiej pozbyć się problematycznego/wymagającego ucznia niż przyznać do braku kompetencji i podnieść kwalifikacje. Szkoła od września 2024 r. nie zrobiła nic, co by wskazywało na chęć pomocy mojemu synowi, wprost przeciwnie.

Działania szkoły doprowadziły do tego, że rodzice zakazali dzieciom jakichkolwiek kontaktów z moim synem. Rodzice zgodnie ze wskazówkami dyrekcji, złożyli wniosek do Sądu Rodzinnego o usunięcie mojego syna ze szkoły. Dyrektor ani wychowawca klasy ani razu nie zareagowali, na kierowane pod moim adresem zarzuty. Poprzez swoje zamierzone działania doprowadzili do skonfliktowania nas z pozostałymi rodzicami, wykluczenia syna ze środowiska klasowego. Nie podjęli żadnych czynności zaradczych. Z uśmiechem na ustach mówili o zrobieniu wszystkiego „co było w ich mocy”.

Dnia 08.11.2024 r., osobiście udałam się do Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Wodzisławiu Śl, gdzie na miejscu ustaliłam, że dopiero w ostatnim tygodniu października 2024 r. szkołaawnioskowała o przyznanie mojemu synowi nauczyciela wspomagającego - blisko 5 miesięcy później po dostarczeniu im dokumentów. Ponadto, pracownik Wydziału Edukacji, oznajmił mi, że nauczyciel wspomagający został już przyznany mojemu synowi w wymiarze 10 godzin, bo tyle jest przyzwane na początku. O decyzji przyznającej szkoła została już powiadomiona pisemnie. Jak również wskazała na możliwość wydłużenia godzin wsparcia, jeżeli szkoła uargumentuje taką potrzebę. Informację o możliwości zwiększenia godzin otrzymałam również kilka dni wcześniej w Kuratorium Oświaty.

Ani dyrekcja ani wychowawca nie poinformowali mnie o decyzji przyznającej z Wydziału Edukacji w Wodzisławiu Śląskim.

Sprawa została zgłoszona do Kuratorium Oświaty w Katowicach delegatura w Rybniku.

Syn w czasie pobytu w Szkole Podstawowej nr 3 miał zdiagnozowany zespół nadpobudliwości psychoruchowej oraz zaburzenia opozycyjno-buntownicze. Dzięki poszerzonej diagnostyce rozpoznano u niego autyzm. Syn jest bardzo inteligentny. Ma wzmoczoną ciekawość, bardzo szybko przyswaja materiał i szybko się nudzi, kiedy nic nie absorbuje jego uwagi.

Od września 2024 r. miał mieć wprowadzony zindywidualizowany program, dostosowany do niego i jego możliwości, by mógł zająć się nauką i nie rozpraszać innych dzieci. Takie działania wynikały z przedstawianego mi Programu IPET. Niestety, nic z tego nie wyszło. Zamiast pomocy otrzymaliśmy pakiet dezinformacyjny i ogromną ilość stresu. Dlatego dla dobra dziecka, przenieśliśmy go do innej placówki.

Na podstawie przeprowadzonej kontroli przez przedstawicieli Kuratorium Oświaty w Katowicach w dniach 25 i 29.11.2024 r. i otrzymanych wyników z czynności kontrolnych (pismo z dn. 03.01.2025 nr DK-RY.5533.1.59.2024 w załączeniu), stwierdzam, że dyrektor szkoły działał na szkodę mojego syna, m. in. poprzez niewłaściwą organizację kształcenia specjalnego, jak również nie dbał o jego bezpieczeństwo w trakcie przebywania na terenie szkoły.

Na nasze oficjalne zapytania, odpowiadał w sposób lakoniczny.

Uważam, że nie zostały uwzględnione, przez dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śląskim, indywidualne potrzeby mojego dziecka, nie zapewniono mu równych szans oraz nie stworzono odpowiednich warunków, by prawidłowo funkcjonował w społeczności szkolnej. Nie dano mu możliwości harmonijnego rozwoju fizycznego i psychicznego. Zamiast tego naruszono jego dobra i prawa m. in. poprzez informowanie na zebraniu rodziców o jego zachowaniu, ponadto zezwalając na odczytanie przez wychowawcę klasy mojej korespondencji z nią z dziennika Librus (dotyczącej standardów ochrony małoletnich), narażając go tym samym 8-latką na ostracyzm, zaburzenie jego poczucia bezpieczeństwa i wiary we własne możliwości i osiągnięcia (pismo w załączeniu).

Do czasu zakończenia nauki syna w szkole obwodowej, dyrektor nie poinformował nas oficjalnie o przyznaniu nauczyciela wspomagającego, choć zgodnie z informacją otrzymaną z kontroli, posiadał taką wiedzę od 31.10.2024 r. Zamiast tego, od września 2024 r. okłamywał nas, że zgodnie z otrzymanym przez szkołę w maju 2024 r. orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego, syn nie otrzyma takiej formy wsparcia. Wszelkie podejmowane przez nas przedsięwzięcia (m.in. podjęcie terapii przez syna, uzyskanie orzeczenia), były przedstawiane jako bezzasadne. Nie okazał żadnej chęci, nie przedstawił żadnych procedur, by współpraca z nami rodzicami, przebiegała w sposób prawidłowy. Całkowitą odpowiedzialność za nieprawidłowości szkolne, sędowano na nas.

Z uwagi na bardzo trudną współpracę z placówką obwodową, syn od 01.01.2025 r. jest uczniem Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Radlinie „Klasa dla Asa”, gdzie ma zapewnione odpowiednie wsparcie pedagogiczne.

Uważam, że zadaniem dyrektora szkoły jest, przede wszystkim, rzetelne wykonywanie swoich obowiązków, jak również podejmowanie działań zapewniających dzieciom odpowiednie wsparcie w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne dla ich dobra, jednocześnie biorąc pod uwagę ich możliwości rozwojowe. Postawa mgr Grzegorza Topol była zaprzeczeniem powyższego stwierdzenia. Działał w sposób wyrachowany, czego efektem było wdrażanie działań na niekorzyść ucznia i nie dbanie o zabezpieczenie

jego indywidualnych potrzeb. Jest to znieważenie godności nauczyciela i świadczy o niedopełnieniu obowiązków.

07.02.2025 r. złożyłam ponowną skargę do Kuratorium Oświaty, która została przekierowana do weryfikacji w trybie odpowiedzialności dyscyplinarnej dla nauczycieli (pismo w załączeniu).

Rozmawiając z innymi osobami, których dzieci chodziły do Szkoły Podstawowej nr 3 i zostały przeniesione do innych placówek, wyłania się ten sam schemat działania jak u mojego syna. Dzieci zaczynają być piętnowane, wpisywane są absurdalne ilości uwag i rodzice podejmują decyzję o zmianie szkoły. Dopiero po przenosinach syna do innej szkoły, zdałam sobie sprawę, że Szkoła Podstawowa nr 3 ma najmniej liczebne klasy, nie ma w niej dzieci wymagających dodatkowego wsparcia – jeżeli są to jednostki. Dzieci nie są zaniebane pod względem odpowiedniego wsparcia psychologiczno-pedagogicznego.

Twierdzę, że dyrektor szkoły podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śląskim nie posiada kompetencji do sprawowania tak ważnej funkcji. W trosce o dobro innych dzieci, powinien on zostać ukarany karą zgodnie z art. 66 Ustawy o Prawie Oświatowym, aby żadne inne dziecko uczęszczające do tej placówki, nie musiało doświadczać tyle niesprawiedliwości i upokorzeń, co mój syn.

Moją opinię opieram na tym, iż codziennie zauważam jak wiele pracy nad sobą wykonało i wykonuje moje dziecko, by prawidłowo funkcjonować. Wiem, ile wyrzeczeń ma za sobą, jak wiele poświęcił. Obwinianie, w tym przypadku, nas rodziców, mojego syna za każdą nieprawidłowość, odbiegającą od utartego schematu, za całe zło uważam za bardzo krzywdzące. Niechęć kadry pedagogicznej do pracy z dzieckiem o szczególnych potrzebach, wymagającej skorygowania dotychczasowych przyzwyczajzeń i metodyki pracy, świadczy o nieodpowiednich predyspozycjach zawodowych. Dziecko nie zawalczy o siebie, kiedy jest krzywdzone, w momencie, kiedy nikt dorosły nie będzie go w tym wspierać. Obowiązkiem szkoły jest m.in. zapewnienie warunków umożliwiających stosowanie specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży objętych kształceniem specjalnym;

Sądzę, że niewielu rodziców ma odwagę, by zgłosić jakiekolwiek nieprawidłowości w szkołach z obawy o swoje dziecko, ale taka bierna postawa wzmaga tylko poczucie bezkarności kadry pedagogicznej.

Bardzo proszę o zweryfikowanie powyższych informacji i pisemną odpowiedź, gdy całościowo rozeznają Państwo sytuację.

Z poważaniem

Załączniki:

1. pismo przeprowadzonych czynności kontroli doraźnej z dnia 03.01.2025 r
2. odpowiedź z kuratorium Oświaty w sprawie przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego w trybie odpowiedzialności dyscyplinarnej,
3. korespondencja ze szkołą z dnia 27.09.2024 i 27.10.2024